

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



ROK VII

NIEDZIELA 17 PAŹDZIERNIKA 1965

Nr 42 (336)

MISJONARZ POKOJU

NOWOJORSKA WIZYTA PAPIEŻA

Kiedy Kardynał Montini wstępował na tron papieski jako Paweł VI, nikt nie mógł się spodziewać, że tak dosłownie i z takim dynamizmem pójdzie On w ślady Apostoła Narodów. Dziś, kiedy już ma za sobą wizytę w nowojorskiej siedzibie Narodów Zjednoczonych, jesteśmy przekonani, że obecny Ojciec św. nie cofnie się przed żadną przeszkodą, dotrze tam gdzie trzeba, by głosić naukę Chrystusa Ukrzyżowanego tak jak to czynił Paweł Apostoł.

Misja Papieża w Nowym Jorku jest wydarzeniem przetomowym na bardzo wielką skalę, wydarzeniem — jak powiedział generał de Gaulle — które wyblje się w dziejach ludzkości. Bo oto następca Chrystusa, nie posiadający żadnej potęgi ziemskiej, znajduje uważnych słuchaczy wśród pełnomocnych przedstawicieli wszystkich narodów całej kuli ziemskiej, z których przeważna część jest niekatolicka. Nie mówiąc już o stu milionach Amerykanów, którzy przy telewizorach śledzili przebieg wizyty Ojca św. i niezliczonej rzeszy telespektatorów na całym świecie. Tak wielkiego wpływu nie rozciągał Kościół nigdy dotąd, nawet w okresie swojego największego rozkwitu.

Swoje przemówienie w ONZ Ojciec św. napisał własnoręcznie po włosku, potem przetłumaczył je i wygłosił w języku francuskim. Wszystkich obecnych olśniła jasność, bezpośredniość i odwaga wykładu oraz nowoczesność tonu, w którym na pierwszy plan wybijała się troska o osiągnięcie celu. Określił ten cel po swoim powrocie do Rzymu sam Papież w następujących słowach: „Byliśmy pielgrzymem pokoju. Pragnęliśmy Światu ide-



alnie reprezentowanemu w Narodach Zjednoczonych udzielić zachęty do tego pokoju, który głosili aniołowie nad skromną kotłową Słowa Wcielonego. Chcieliśmy dać zapewnienie, że Kościół obecnie tak jak zawsze dotąd jest po stronie budowniczych pokoju, że popiera i błogostawi ich wysiłkom”.

Wprowadzając w czyn program encykliki „Ecclesiam Suam” Paweł VI był gotów na rozmowy z wszystkimi. Z Gromyką, ambasadorem sowieckim przy ONZ rozmawiał na temat wolności religijnej. Z prezydentem Johnsonem przez trzy kwadranse omawiał sprawy równouprawnienia murzynów, pomoc dla Ameryki Łacińskiej i pokój na Dalekim Wschodzie. Dla wszystkich, którzy się z nim zetknęli miało słowa chrześcijańskiej miłości i dobroci.

Papież zaprezentował Kościół na plenum ONZ jako potęgę pokoju, jedności i uniwersalizmu dając do zrozumienia, że Kościół w dziedzinie ducha reprezentuje to, co Narody Zjednoczone w płaszczyźnie czysto ziemskiej.

Wystąpienie Papieża na arenie Narodów Zjednoczonych jest dopiero wstępem do dalszej intensywnej akcji na rzecz pokoju. Jak Ojciec św. sam powiedział wobec Ojców Soboru: „Nadeszła godzina, aby od słów przejść do czynów. Odtąd musimy znacznie większą uwagę zwrócić na ubogich, bo przede wszystkim nierówny podział dóbr jest powodem wielu zamieszek i wielu wojen”.

Zjednoczmy się wszyscy w gorącej modlitwie i w apostołskim wysiłku, by szlachetne zamierzenia Pawła VI zostały urzeczywistnione.

F. T.

«Jeśli chcecie być braćmi, wyrzucicie broń z rąk»

Przemówienie papieskie w Organizacji Narodów Zjednoczonych trwało 31 minut. Przyjęte zostało przez wszystkie delegacje Narodów z aplauzem i bardzo wielką sympatią. Oto zasadnicze wyjątki przemówienia :

„Jesteśmy postawieniem orędzia dla całej ludzkości”.

„Przemawiamy nie tylko w imieniu własnym, w imieniu wielkiej rodziny katolickiej, ale i w imieniu braci chrześcijan, którzy dzielą z nami te same uczucia, jakie wam wyrażamy”.

„Nasze zlecenie jest w pierwszym rzędzie wyrazem uroczystego uznania tej wysokiej instytucji”.

„Gmach przez was zbudowany nie powinien nigdy obrócić się w ruinę. Przeciwnie, powinien się udoskonalać i przystosować do potrzeb, które przynosi historia świata. W rozwoju ludzkości doszliśmy do pewnego etapu. Odtąd nie wolno nam iść w tył, ale zawsze naprzód”.

„ONZ usankcjonował wielką zasadę, że w stosunkach między narodami należy się kierować rozumem, sprawiedliwością, prawem i rokowaniami, nie zaś siłą, gwał-

tem, wojną, ni również wprowadzaniem w błąd”.

„Waszym powołaniem jest doprowadzić do braterstwa wszystkie ludy”.

„Pracujcie tak, by sprowadzić do waszego grona tych, którzy się od was odłączyli. Studiujcie warunki, któreby ułatwiły wejście do paktu braterstwa tych, którzy są od niego wyłączeni. Pracujcie w ten sposób, by ci, którzy nie są w waszym pakcie, zapragnęli i zażyli na wspólne zaufanie. Wówczas bądźcie wielkodusznymi w przyznaniu tego zaufania”.

„Niech nikt z was, jako członek tego zjednoczenia, nie będzie wyższy od drugich; nigdy jeden ponad drugim. Jest to formuła równości”.

„Niemożliwe być bratem bez pokory. To pycha niezawodnie pcha do napięć i do walk prestiżowych, do chęci panowania nad innymi, do kolonializmu, do egoizmu. To ona łamie wszelkie braterstwo”.

„Nigdy już jedni przeciwko drugim, nigdy więcej”.

„Postuchajcie przemądrych słów niezującego, a wielkiego człowieka Johna Kennedy'ego, który przed czterema laty

mówił : „Ludzkość winna skończyć z wojnami, a jeśli nie — to wojna skończy z ludzkością”. „Nigdy więcej wojny, przynigdy więcej. To pokój i tylko pokój winien kierować losami narodów i ludzkością”.

„Trzeba z całą stanowczością wejść na nową drogę historii”.

„Drogi są wyznaczone przed waszymi oczyma : pierwsza — to rozbrojenie. Jeśli chcecie być braćmi, wyrzucicie z rąk wszelką broń. Nie można kochać z bronią w ręku”.

„Życie człowieka jest świętością”.

„Szacunek do życia, nawet w wielkim problemie rozrodczości, winien znaleźć w waszym gronie najgorętszych wyznawców i najrozumniejszych obrońców. Waszym zadaniem jest pracować tak, by starczyło chleba przy stole ludzkości, a nie, by faworyzować sztuczne ograniczanie urodzin, które jest nierozumne, jeśli chodzi o ograniczenie liczby współbiedniaków na bankiecie życia”.

MÓJ UDZIAŁ WE MSZY ŚWIĘTEJ

Nie opuszczam Mszy św. w niedzielę i święta. — Nie spóźniam się na Mszę św. — Idąc do kościoła zabiorę ze sobą Mszałik. — W kościele zajmę takie miejsce by widzieć ołtarz główny oraz ambonę.

Nie wystarczy tylko „być” na Mszy. Nie wystarczy tylko „słuchać” Mszy św. — Nie będę niemyim świadkiem, milczącym widzem lub krytykującym obserwatorem tego, co się dzieje podczas Mszy św. — Mszy św. nie można tylko przesiedzieć, prześnić, nudząc się i niecierpliwie oczekując końca.

Mój udział we Mszy św. powinien być : ŚWIADOMY, to znaczy mam posiadać znajomość tego, co się czyni i mówi podczas Mszy św.

CZYNNY — razem ze wszystkimi mam słuchać, śpiewać, odpowiadać, wstawać, siadać, klęczeć.

PEŁNY — to znaczy biorę udział w Uczcie Eucharystycznej, przyjmując Komunię św.

Nie przychodzę na Mszę św. tylko z przyzwyczajenia ani dla ludzkiej opinii czy z ciekawości, ale z wewnętrznej intencji oddania Bogu chwały przez złożenie wspólnej Ofiary z Jezusem Chrystusem i wspólną modlitwą.

Wreszcie swój udział we Mszy św. zaznaczę też złożeniem ofiary pieniężnej na znak troski o swój kościół parafialny.

(Kartki z takim tekstem rozdaje się wier-
nym w katedrze w Olsztynie na Warmii).

Ewangelia

NA 19 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW.

17 października

(według św. Mateusza, 22, 1-14)

Onego czasu mówił Jezus przełożonym kapłanom i faryzeuszom w przypowieściach, powiadając : Podobne stało się Królestwo Niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje, aby wezwać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Potem posłał inne sługi mówiąc : Powiedzcie zaproszonym : Oto ucztę mą przygotowałem, pobite moje woły i co było karmnego, i wszystko gotowe, przybywajcie na gody. Ale oni nie dbając o to odeszli : jeden do posiadłości swojej, a drugi do kupiectwa swego, a pozostali pochwylicili jego sługi i zelżywszy ich zabili. Gdy to posłyszał król, rozgniewał się i postawił wojska swoje, wytracił onych mężobójców, a miasto ich podpalił. Wtedy rzekł sługom swoim : Gody wprawdzie gotowe, ale zaproszeni nie byli godni. Idźcie przeto na rozstaje dróg, a kogokolwiek znajdziecie, wzywajcie na gody. I słudzy jego, wyszedłszy na drogi, zgromadzili wszystkich, których napotkali, złych i dobrych, i napełniła się sala godowa biesiadnikami. A wszedł król, aby zobaczyć biesiadników, i ujrzął tam człowieka nie przyodzianego w szatę godową. I rzekł mu : Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając szaty godowej? A on milczał. Wtedy rzekł król sługom : Zwiążawszy mu ręce i nogi, wrzućcie go do ciemności zewnętrznych : tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.



Pracowity dzień Papieża w Ameryce

Wizyta Ojca św. w dniu 4 października ka rb. w Nowym Jorku — gdzie wygłosił On przemówienie na forum ONZ — była wydarzeniem historycznym.

Przylot Jego Świątobliwości na lotnisko nowojorskie, jak przewidywano, miał miejsce o godz. 10-ej rano, czasu miejscowego. Po zejściu z samolotu, Papież wygłosił krótkie okolicznościowe przemówienie, poczym udał się samochodem do katedry św. Patryka, gdzie odmówił krótkie modlitwy oraz udzielił wiernym Apostolskiego Błogosławieństwa. Trasa przejazdu orszaku papieskiego, któremu towarzyszyli liczni przedstawiciele władz państwowych miejskich i kościelnych, prowadziła przez

centrum miasta. Przybycie do katedry nastąpiło o godz. 12.30. Następnie Paweł VI udał się do rezydencji kardynała Spelmana, gdzie spożył posiłek.

O godz. 15-ej przybył do siedziby głównej O. N. Z. gdzie wygłosił przemówienie poświęcone problemowi pokoju na świecie, poczym powrócił do rezydencji kardynała Spelmana, znajdującej się w pobliżu katedry św. Patryka. Stąd po krótkim odpoczynku udał się na „Yankee Stadium” gdzie odprawił Mszę św. Msza św. została odprawiona w języku łacińskim — sprezyował dostojny purpurat, lecz Epi-stoła i Ewangelia św. były odczytane w języku angielskim. Modlitwa zaś wiernych

została odmówiona w pięciu oficjalnych językach ONZ, a więc w języku angielskim, francuskim, hiszpańskim, chińskim i rosyjskim. Podczas Mszy św. 12 chłopców różnych narodowości otrzymało Komunię świętą z rąk Papieża. Po zakończeniu Mszy św., podczas której Jego Świątobliwość wygłosił kazanie w języku angielskim, udał się natychmiast na lotnisko, skąd o godz. 21 czasu miejscowego nastąpił start samolotu do Rzymu. Papież został powitany na lotnisku nowojorskim przez Sekretarza Stanu, Dean Rusk, przez gubernatora stanu Nowego Jorku, Nelsona Rockfellera oraz przez burmistrza miasta, Roberta Wagnera.

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 17 PAŹDZIERNIKA

19-a Niedziela po Zesłaniu Ducha św.

Chrześcijaństwo to nie szata zewnętrzna, ale życie wewnętrzne ustawicznie dążące do doskonałości.

Wszchemogący i miłosierny Boże, usuń łaskawie wszystko, co nam się sprzeciwia, byśmy wolni od niebezpieczeństw duszy i ciała mogli swobodnie pełnić Twą służbę. (Kolekta).

PONIEDZIAŁEK — 18 PAŹDZIERNIKA

św. Łukasza, ewangelisty

Był poganinem z pochodzenia. Z zawodu lekarzem. Po otrzymaniu Chrztu świętego zostaje współpracownikiem św. Pawła.

Napisał trzecią Ewangelię i Dzieje Apostolskie.

Wy, którzyście za mną poszli, zasiądziecie na stolicach, sądząc dwanaście pokoleń Izraela. — (Antyfony na Komunię).

WTOREK — 19 PAŹDZIERNIKA

św. Piotra z Alkantary

Urodził się w roku 1499 w Alkantarze. Mając lat 16 wstąpił do zakonu Franciszkanów. Miał gorące nabożeństwo do Męki Pańskiej.

Boże, który raczyłeś wsławić darem przedziwnej pokuty i najwznioślejszej kontemplacji św. Piotra, Twojego wyznawcę, spraw, prosimy Cię, abyśmy umartwiając ciało, przez jego zasługi łatwiej pojmowali to, co niebieskie. (Kolekta).

SRODA — 20 PAŹDZIERNIKA

św. Jana Kantego.

Urodził się w Kętach w roku 1390. Po studiach na Uniwersytecie Jagiellońskim zostaje tam profesorem i wykłada teologię. Opiekował się ubogimi. Zmarł 24 grudnia 1473 roku. Relikwie jego spoczywają w kociele św. Anny w Krakowie.

Rękę swą otworzył ubogiemu, a dłonie swe wyciągnął ku biednemu. (Graduał Mszy św.).

CZWARTEK — 21 PAŹDZIERNIKA

Msza święta z Niedzieli

Godową szatę łaski Bożej, otrzymaną na Chrzcie św. możemy zachować nieskalaną przez uczestnictwo w Eucharystii.

Niech się wzbija ku Tobie modlitwa ma, Panie, niby kadzidło. Wznoszenie rąk moich jak ofiara wieczorna. (Graduał Mszy św.).

PIĄTEK — 22 PAŹDZIERNIKA

Msza św. z Niedzieli.

Chrześcijanin powinien być zawsze przyodziany w godową szatę łaski uświęcającej.

Ty wydałeś Swoje przykazania, by ich pilnie przestrzegano. Oby me drogi były niezawodne ku przestrzeganiu Twych ustaw. (Antyfony na Komunię).

SOBOTA — 23 PAŹDZIERNIKA

św. Antoniego Marii Claret

Urodził się w Sallent koło Barcelony 29 grudnia 1807 roku. Gorliwy czciciel Najświętszej Maryi Panny. Zmarł we Francji 24 października.

Błogosławiony mąż, który boi się Pana i wielką radość znajduje w jego nakazach. (Ps. 111, 1-3).

NASZA MODLITWA

Módlmy się! Pacierz zbliża ludzi do siebie i do Boga.

(Kraszewski)

**

Modlić się — znaczy być z Bogiem. Bóg wprowadzie zawsze jest z nami, my jednak nie zawsze z Nim jesteśmy. Bądźmy przy Nim przynajmniej wtedy, gdy z Nim rozmawiamy.

(Molnar)

Jak mała ptaszyna, która z gniazda wypadła, kwili i piszczy ku matce, tak dusza nasza woła do Boga.

(Tołstoj).

Cieszyć się Bożą miłością, chodzić w obecności Boga, żyć w Bogu — o jak szczęśliwe takie życie i jak szczęśliwa wtedy śmierć!

(św. Jan Vianney).

Lekcja

NA 19 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.
(z listu św. Pawła Apostoła do Efezjan, 4, 23-28)

Bracia! Odnówcie się duchem umysłu waszego i obleczcie się w nowego człowieka, który według Boga stworzony jest w sprawiedliwości i w świętości prady.

Dlatego odrzuciwszy kłamstwo mówcie każdy prawdę z bliźnim swoim, bo jesteście jedni drugich członkami. Gniewajcie się, ale nie grzeszcie: niechaj słońce nie zachodzi nad zagniewaniem waszym. Nie dawajcie przystępu szatanowi: kto kradł, niech już nie kradnie, lecz raczej niech pracuje wykonując rękoma swymi to, co dobre jest, aby miał skąd udzielić potrzebującemu.





LIST PASTERSKI EPISKOPATU HOLENDERSKIEGO PO ENCYKLICE O EUCHARYSTII

HAGA. — W zbiorowym liście duszpasterskim odczytanym we wszystkich kościołach katolickich Holandii, biskupi tego kraju w związku z Encykliką Pawła VI „Mysterium Fidei”, wzywają wszystkich wiernych do posłuszeństwa i pokładanie ufności w Bogu i w Jego Kościele. Przypominają oni między innymi, iż każda odnowa Kościoła, wymaga głębokiej refleksji i musi być uproszona u Boga, jako łaska. Cały Kościół, zarówno duchowieństwo jak i osoby świeckie, a więc cały lud chrześcijański, muszą szczerze zobowiązać się do uwolnienia samego siebie z tego wszystkiego co ich splamiło na przestrzeni wieków. Należy przystosować się do wymogów świata współczesnego, lecz w wierności ku orędziu Chrystusowemu. Dlatego też Papież Jan XXIII mówił często o „dostosowaniu się” lub przystosowaniu się do wymogów świata współczesnego. Staje się rzeczą konieczną oddanie świadectwa Chrystusowi oraz pokładanie w Nim ufności, jeżeli chodzi o rozwiązanie rozmaitych problemów indywidualnych jak też i zbiorowych, całej ludzkości. Holenderskie koła katolickie przyjęły z radością Encyklikę Papieża Pawła VI i wyrażają Mu swą wdzięczność za potwierdzenie w niej jeszcze raz katolickiego dogmatu o Eucharystii Świętej.

SOBÓR NIE JEST ARENA DYSKUSYJNA

LONDYN. — Kardynał John Carmel Heenan, ks. arcybiskup Westminsteru, wystosował do wiernych specjalny list duszpasterski, który został odczytany we wszystkich kościołach archidiecezji. W liście swym dostojny purpurat wzywa wiernych do gorliwych modlitw na intencję dobrych wyników II Watykańskiego Soboru Ekumenicznego, zgodnie z apelem papieskim. Po podkreśleniu wielkiego znaczenia czwartej sesji soborowej, kardynał Heenan pisze, iż podczas niej Kościół nie tylko będzie się zajmował losem własnych synów i córek, lecz również będzie poszukiwał rozwiązań dla tych problemów, w których jest zainteresowana cała ludzkość. Nie możemy oczekiwać kompletnych rozwiązań dla wszystkich kwestii społecznych, chociaż Kościół będzie starał się nadać pewnego rodzaju orientację i kierunek rozwojowy dla współczesnego świata. Rodzina, pokój i wojna, wolność religijna, kapłaństwo, apostołstwo świeckich, nietolerancja rasowa, życie reli-

gijne oraz akcja misyjna staną się porządkiem dnia prac przyszłej sesji soborowej.

— Jest to program olbrzymi — dodaje Ks. arcybiskup Westminsteru — który jednak będzie realizowany przez Ojców soborowych w przeświadczeniu, iż otrzymają oni w swych wysiłkach pomoc Bożą.

Po przypomnieniu, iż we wszystkich okolicznościach dziejów, Kościół nieraz musiał przezwyciężyć nadzwyczaj poważne trudności, trudności które zostały pokonane przy pomocy modlitwy, kardynał John Heenan kończy swój list pasterski w słowach następujących :

— Wy jesteście Kościołem ! Musicie modlić się bezustanku na intencję Piotra i Apostołów dni naszych. Sobór Watykański nie jest areną dyskusyjną pomiędzy Biskupami i teologami. Biskupi nie są Komitetem kierowniczym, który zadecyduje co Kościół powinien robić i w co wierzyć. Jesteśmy waszymi przedstawicielami, zebranymi na zgromadzeniu soborowym, aby dać świadectwo waszej wierze.

85 NIEKATOLIKÓW NA SOBORZE

RZYM. — 85 osobistości ze świata religijnego i świeckiego, a pochodzących ze wszystkich kontynentów i reprezentujących 28 organizmów kościelnych niekatolickich, bierze udział w pracach IV sesji soborowej w charakterze obserwatorów. Po raz pierwszy są reprezentowani w auli soborowej delegacje bułgarskiego Kościoła Prawosławnego, Zjednoczonego Kościoła Chrystusowego w Japonii, Protestantckiej Federacji Francji oraz Rady Kościołów Australijskich. Oprócz tego są reprezentowane na Soborze następujące organizacje i wspólnoty kościelne nie katolickie : Patriarchat Ekumeniczny w Konstantynopolu, Grecki Patriarchat prawosławny z Aleksandrii, Rosyjski Kościół prawosławny, Kościół Gruziński, egipski i etiopski, Kościół syro-prawosławny, Kościół syro-prawosławny w Indiach, Ormiański Kościół apostołski, Rosyjski Kościół prawosławny zagranicą, Kościół starokatolicki, Kościół syro-mar-toma z Malabaru w Indiach, Kościół Anglikański, Światowa Federacja Luterkańska, Światowe Przymierze Prezbiteriańskie, Niemiecki Kościół Ewangelicki, Światowa Rada Metodystów, Międzynarodowa Rada Kongregacjonalistów, Światowa Wspólnota Kościołów Chrystusowych, Światowy Komitet Doradczy Przyjaciół, Międzynarodowe Towarzystwo liberalnego chrześcijaństwa, Kościół Indii Południowych oraz Światowa Rada Kościołów. W liczbie 15 gości sekretariatu od spraw jedności chrześcijańskiej, figurują między innymi delegacja wspólnoty

protestanckiej z Taize we Francji, Synodu Luterkańskiego z Missouri w Stanach Zjednoczonych, Instytutu Teologii Prawosławnej św. Jerzego w Paryżu, prawosławnego Seminarium Teologicznego pod wezwaniem św. Włodzimierza z Nowego Jorku oraz Narodowej Rady Kościołów Chrystusowych w St. Zjednoczonych.

1000 LAT MONT SAINT MICHEL

PARYŻ. — We wrześniu rozpoczęły się w Mont Saint Michel we Francji uroczyste obchody komemoratywne tysiąclecia założenia tego opactwa benedyktyńskiego. W uroczystości inauguracyjnej wzięli udział kardynał Martin, ks. arcybiskup Rouen oraz cały szereg przedstawicieli władz kościelnych i świeckich, między innymi premier rządu francuskiego Pompidou.

Mons. Guyot, ks. biskup Coutances oraz 16 Benedyktynów odprawiło koncelebrowaną Mszę świętą w starym kościele opactwa. Po Ewangelii św., Mons. Guyot zilustrował zebrany rolę życia zakonnego we współczesnym świecie, cytując między innymi zdanie znanego architekta francuskiego Le Corbusier, ostatnio zmarłego : „To czego najwięcej potrzebują ludzie współcześni, to ciszy i spokoju”.

Po zakończeniu Mszy św. wszyscy zaproszeni, między innymi premier Pompidou, spożyli w ciszy posiłek w refektarzu klasztornym, podczas którego jeden z zakonników odczytał legendę o św. Michale, według manuskryptu z Avranches.

W godzinach popołudniowych odbył się w opactwie koncert organowy. Odśpiewaniem nieszpórów zakończył się obchód wstępny uroczystości tysiąclecia opactwa.

Z AFRYKI

Wydawane przez opactwo benedyktyńskie św. Andrzeja w Bruges (Belgia) czasopismo poświęciło ostatnio podwójny numer sprawozdaniu ze spotkania przełożonych odpowiedzialnych za pracę klasztorów benedyktyńskich i innych w Afryce, warunki rekrutacji, metody wyrobienia duchowego postulatów i kandydatów oraz zagadnienia ekonomiczne, związane z zakładaniem nowych klasztorów kontemplacyjnych. Jak podają statystyki, na terenie Afryki było rok temu już 38 klasztorów kontemplacyjnych, 23 męskich i 15 żeńskich. Żyje w nich 861 zakonników i zakonnice, z których blisko połowę stanowią tubylcy. Rozkwit klasztorów kontemplacyjnych w Afryce nastąpił po drugiej wojnie światowej. Dowodzi to głodu życia monastycznego u katolików afrykańskich. Klasztory rozmieszczone są po całym niemal kontynencie.

Zaprowadza się w nich zwyczaje odpowiadające mentalności afrykańskiej, np. urozmaicenie modlitw tańcami. W dyskusji podkreślano, że Afryka znajduje się w położeniu analogicznym do Irlandii, gdy do niej zawitał św. Patryk, czy też do Germanii, gdy zjawił się tam w. Bonifacy.

(Dokończenie — Odcinek nr 3)

W jakiś czas potem przed domem Fryderyka Chopina w Paryżu zatrzymała się wspaniała karetka na wysokich kołach, z dwoma lokajami w perukach, którzy siedzieli z tyłu na koziołku. (Bardzo się te czupiradła nie podobały Jaśkowi).

Z karety wysiadł wspaniale ubrany ambasador rosyjski i w imieniu cara Mikołaja I podążył do mieszkania wielkiego pianisty. Wpuścił go Jasiek do tego samego salonu, gdzie niedawno brzozy polskie plakały w strunach fortepianu i w którym siła narodu huczała w akordach poloneza As-dur.

Teraz było cicho...

Pan ambasador usiadł wygodnie na czerwonej kanapie, przyozdobiwszy ją blaskiem gwiazd, brylantów i orderów, usianych na jego haftowanym fraku.

Za chwilę wszedł gospodarz.

— Cieszę się niezmiernie, — cedził pan ambasador wolno i dumnie — że mnie właśnie przypadł zaszczyt niezwykły...

Chopin poprosił go, by usiadł, i drgnął nerwowo. Jakiegoż bowiem zaszczytu spodziewać mu się wolno od imperatora Wszech Rosji, który nie ustaje w wyrządzaniu naj-

Stanisław WASYLEWSKI

Koncert Chopina w Paryżu

sroższych krzywd narodowi polskiemu? Niepokój go ogarnął, przyszła na myśl rodzina, ojciec i siostra, pozostali w Warszawie.

A wówczas pan ambasador powstał i wyprężony urzędowo mówił:

— Mój cesarz i władca raczył wyrazić życzenie, aby pan, panie Chopin, został pierwszym pianistą Jego dworu.

Chopin uśmiechnął się, nie umiając ukryć zdziwienia.

— Wiadomo chyba Waszej Ekscelencji, że jestem polskim wygnańcem.

— Jakżeto? — zachnął się carski wysłaniec. — Paszport przecież ma pan w porządku, w powstaniu nie brał pan na szczęście udziału. Cesarz to ceni i wynagrodzić pragnie.

Łuna rumieńca oblała bladą twarz muzyka.

— To prawda. W powstaniu nie brałem, niestety, udziału, lecz tylko dlatego, że moja ręka — tu podniósł swą dłoń delikatną, przezroczystą, aksamitną — nie zdoła udźwignąć karabinu. Ale duszą i sercem byłem z żołnierzem polskim, gdy podjął walkę o niepodległość. I jestem dzisiaj z tymi, co cierpią w kraju, i z tymi, co w śniegach Sybiru.

Pan ambasador przygryzł wargi i usiadł tak dobitnie na czerwonej kanapie, że aż sprężyny w niej zajęły, że aż przybladły gwiazdy i brylanty, usiane na haftowanym fraku. Udał jednak, że nie pomiarkował się, i ciągnął dalej w słodkim uśmiechu:

— Z tytułem nadwornego pianisty dworu rosyjskiego zaszczyty się łączą i wielkie dochody. Zostanie pan dyrektorem państwowego konserwatorium. Tu ma pan jedno skromne mieszkanie, gdzie nawet na fortepian nie ma miejsca, w Petersburgu czekają cię dwa pałace, jeden letni, zimowy drugi. Tu musi pan lekcjami na życie zarabiać, tam otoczmy go dostatkiem, przepychem i beztróską. Jedwabne życie bez wysiłku. Któżby się nie czuł szczęśliwy? Pański przyjaciel, pan Liszt, skorzystałby natychmiast z tak nęcącej propozycji. Więc jakże, mistrzu?

— Nie, panie ambasadorze — padła krótka i stanowcza odpowiedź.

Zdziwiony, zniecierpliwiony, już prawie gniewny powstał wysłaniec cara z kanapy.

— Jakto? Więc gardzi pan tytułem, najpiękniejszym tytułem na świecie?

— Wcale nie gardzę. Lecz trudno mi przyjmować drugi tytuł, gdy mam już jeden: polskiego wygnańca. I ten mi musi wystarczyć, dopóki Polska wolności nie odzyska.

Po chwili już i śladu nie było po ambasadorze rosyjskim w domu Chopina. Mistrz powrócił do fortepianu, pogładził białoczarne klawisze. Lęk odezwał mu się w sercu. Lęk i niepokój o najbliższych, którzy pozostali tam, w Warszawie. Bo jeśli teraz obrazony car zemści się na jego starym ojcu i siostrze?

Najsmutniejsze preludium swoje zagrał, ale nie dało ono geniuszowi tego ukojenia, jakie przynosiło jego słuchaczom.

Tymczasem Jasiek, rad, że wizyta skończona, zatrząskiwiał z uciechą drzwi za czmychającym ambasadorem. I mruknął mu na pożegnanie swoje zwyczajne powiedzonko: „Mosje lesson. Ale ci mój pan dał lekcję, bratku, no!”.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(Koniec)

Geniusze fałszerstwa

- ◆ MICHAŁ ANIOŁ W ROLI FALSYFIKATORA
- ◆ PROMIENIE RENTGENA NIE SKUTKUJĄ
- ◆ DZIEŁA SZTUKI PREPAROWANO JUŻ W STAROŻYTNOŚCI

(Odcinek nr 1)

Dramaty i skandale wybuchające coraz częściej z powodu wykrywania afer wśród kolekcjonerów dzieł sztuki, handlarzy i właścicieli obrazów starych mistrzów, wywołują zrozumiałą niepokój. Genialni fałszerze obrazów, rzeźb i innych zabytkowych arcydzieł, osiągnęli w swym fachu mistrzostwo tak doskonałe, że nawet wytrawni i sędziwi kustosze muzeów na całym świecie przyglądają się dziś z niepokojem uznanym wieloletnim eksponatom. Okazuje się bowiem, że geniusze fałszyfikacji istnieli od tysięcy lat, od czasów, kiedy zaczęto tworzyć pierwsze dzieła sztuki, kiedy zaczęto nimi handlować.

Metody preparowania antyków i starych obrazów, znane są chyba ogółowi Czytelników. Parokrotnie pisano już na ten temat. Fałszyfikatorzy posługują się tu z zasady mało wartościowymi, lecz za to starymi malowidłami, wykorzystując dotknięte zębem czasu — płótno, względnie drewno. Jeśli ramy odpowiadają stylowi epoki, pozostawia się je oczywiście. Potem następuje przy-

gotowanie farby na podstawie receptury odpowiadającej oryginalnemu dziełu, a samo skopiowanie — powiedzmy portretu — odbywa się pędzlem tak sfabrykowanym, aby po namalowaniu faktura obrazu nie różniła się absolutnie niczym od autentyku.

Trzeba stwierdzić, że najbardziej nawet nowoczesne metody naukowe, badania chemiczne i cała ogromna, bogata wiedza naukowców, stają się bezradne wobec szokująco autentycznych „oryginałów”. Nie pomaga więc prześwietlanie obrazów promieniami rentgena, badanie światłem promieni podczerwonych i ultrafioletowych. Nie odnoszą żadnych rezultatów, mikrochemiczne ekspertyzy i analizy materiałowe. Geniusze fałszerstwa dorównujący niejednokrotnie talentem dawnym mistrzom, potrafią tak nakładać farbę, konturować — jednym słowem skopiować dzieło, że właściwie nawet wieloosobowe konsylia złożone z wybitnych znawców malarstwa danej epoki, nie są w stanie z całą pewnością stwierdzić, czy obraz wyszedł spod pędzla mistrza czy też utalentowanego naśladowcy.

LIST DLA MURZYŃSKIEGO DZIECKA. — W przejeździe przez Harlem, murzyńską dzielnicę Nowego Jorku, Ojciec św. kazał zatrzymać samochód, aby osobiście doreczyć pisemną odpowiedź dziecku murzyńskiemu, które zapraszało Go, by w czasie pobytu w Nowym Jorku odwiedził jego szkołę. W liście przez siebie własnoręcznie podpisanym, Ojciec św. wyjaśnia, że w czasie swojego bardzo krótkiego pobytu w Nowym Jorku, niestety nie znajdzie czasu by przybyć do ich szkoły.

ODCHYLENIE OD DYSCIPLINY. — W czasie Mszy św. celebrowanej przez Ojca św. na „Yankee Stadium” jednym z 12 dzieci przystępujących do Komunii św. był syn policjanta utrzymującego porządek. Policjanci byli odwrócony tyłem do ołtarza, ale ojciec dziecka otrzymał zezwolenie odwrócenia się do ołtarza w momencie kiedy jego syn otrzymywał Komunię św. z rąk Papieża.

PREZYDENCKI PODAREK. — Prezydent Johnson ofiarował Ojcu św. z okazji jego wizyty w USA złoty globus o średnicy 6 cm. Nazwy kontynentów są na nim wyrzeźbione w języku łacińskim. Ojciec św. odwozającym się figurą Chrystusa Zmartwychwstałego, dłuta rzeźbiarza Filocomo.

AUTOBUS DLA RODZINY KARDYNAŁA. — Kardynał Spellman wynajął autobus, który przewiózł 55 jego kuzynów bratanków i siostrzeńców na „Yankee Stadium” na Mszę Ojca św.

PROTESTANT KŁĘKA PRZED PAPIEŻEM. — W czasie przyjęcia dyplomatów po przemówieniu Ojca św. w siedzibie Narodów Zjednoczonych, francuski minister spraw zagranicznych, Couve de Murville, który jest protestantem, przy powitaniu uklęknął przed Papieżem.

NIEOBECNI. — Jedyne kraj, który nie przysłał swoich przedstawicieli z okazji przemówienia Ojca św. była Albania. Wszyscy inni dyplomaci uznali ten gest jako manifestację w bardzo złym guście.

NA BIEDNYCH. — Sekretarzowi generalnemu ONZ, U'Thant, Ojciec św. przekazał krzyż biskupi Piusa XII wartości 150.000 dolarów prosząc go, aby zużył pieniądze na polepszenie doli ubogich w państwach gospodarczo niezdorozwiniętych.

MAŁO ZŁODZIEI KIESZONKOWYCH. — Jak na kilkamilionową rzeszę, która wygląda na ulice Nowego Jorku, by powitać Pawła VI, była znikoma ilość złodziei kieszonkowych. Policja schwyciła zaledwie dwóch w pobliżu katedry św. Patryka.

OMEGA

Pieć milionów nowojorczyków

„Witaj! Ameryko! Pierwszy Papież, który ląduje na tej ziemi, błogostawi Ci z całego serca. Odnawia gest tego, który Cię odkrył, Krzysztofa Kolumba, przynoszącego Ci Krzyż Chrystusowy” — oto pierwsze słowa Pawła VI na lotnisku nowojorskim.

W zimnym wietrze mimo pogodnego nieba, wiele osobistości czekało, aby Go przywitać. A więc U'Thant, sekretarz generalny ONZ, Fanfani — przewodniczący obrad, Dean Rusk — amerykański minister spraw zagranicznych, Rockefeller — gubernator stanu New York, Wagner — prezydent miasta, Robert Kennedy — senator stanu New York no i oczywiście Kardynał Spellman. Gorące oklaski od momentu ukazania się Ojca św. pozwalały przypuszczać, że przyjęcie będzie triumfalne. Pieć milionów nowojorczyków wyszło na spotkanie Papieża.

Po przywitaniu przez U'Thanta i po krótkiej odpowiedzi Papieża, zaczyna się triumfalna dwugodzinna podróż Papieża z lotniska do katedry św. Patryka. Im bliżej miasta, tłumy gęstnieją. Papież odpowiada na wiwaty wznosząc obie ręce. Ludna robotnicza dzielnica Queens, dalej Brooklyn, murzyński Harlem — tłumy coraz gęstsze. Wreszcie mrowie ludzkie wokół samej katedry, w której miejsce znalazło kilka tysięcy uprzywilejowanych. Po przywitaniu przez kard. Spellmana — Papież zwraca się do obecnych w kilku słowach, udzielając im na zakończenie swego błogostawieństwa.

Po krótkim posiłku Papież udaje się do hotelu Waldorf Astoria, gdzie czeka na Niego prezydent Stanów Zjednoczonych, Johnson. Rozmowa trwa prawie godzinę. Na zakończenie prezydent Johnson przedstawia Papieżowi swą rodzinę, między innymi najmłodszą córkę, osiemnastoletnią Luce, która w ostatnim czasie przyjęła wiarę katolicką.

Jest godz. 15.20 w Nowym Jorku — (20.20 w Europie). Paweł VI przemawia do przedstawicieli wszystkich państw zebranych w Organizacji Narodów Zjednoczonych. To był właśnie cel przyjazdu Papieża na nowy kontynent. (Zobacz skrót przemówienia na str. 2-giej).

A jednak cała Ameryka wita dostojnego gościa. Ulice Nowego Jorku wyflagowane, na każdym rogu ulicy inna orkiestra, 18 tysięcy policjantów, przeważnie katolickich Irlandczyków, utrzymuje porządek, by tłumy nie przerwały szeregów, wszystkie hotele przepelnione...

To nie tylko katolicy witają Papieża. Wiadomo, że Stany Zjednoczone liczą 45 milionów katolików. Jest to najliczniejsza grupa wierzących. Wszystkie sekty protestanckie razem wzięte liczą w Ameryce 67

milionów wyznawców. Kościół katolicki przeżywa w Stanach Zjednoczonych złoty okres rozwoju. Choćby tylko wziąć pod uwagę 17 tysięcy zakładów szkolnych, 400 domów rekolekcyjnych, 920 szpitali, 460 szkół infirmierskich, 520 dzienni-



Na twarzy podobny uśmiech, w sercu podobny entuzjazm, U'Thant udaje się do siedziby ONZ, z przemówieniem.



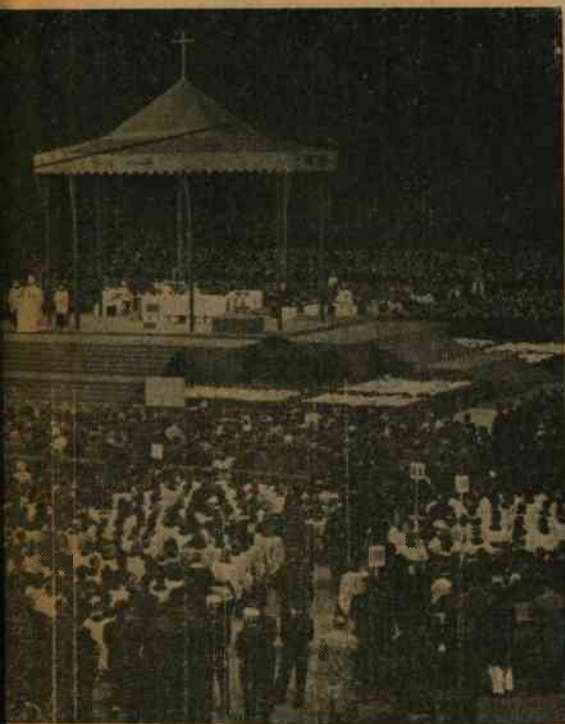
Na Yankee Stadium — sławnym z wawiejszej rzeszy, Paweł VI odprawił cichy przemówienie do wiernych.

Wita Ojca św. Pawła VI.

ków katolickich — to już daje obraz jego siły. 142 tysiące profesorów katolickich naucza 5 milionów 600 tysięcy uczniów, 51 tysięcy księży oraz 180 tysięcy zakonnic pracuje dla Kościoła katolickiego w Stanach Ameryki... To katolicy amerykań-



dobna troska: „Pielgrzym Pokoju i p. majdującej się w Manhattanie, by wysłuchać nia Papieża.



odów basball'owych, w obecności 100 ty-
a Mszę św. w języku łacińskim. Następnie
nych po angielsku.

szy utrzymują w 95% misje całego świata.

Wszyscy Amerykanie, nie tylko katolicy są wierzącymi. Podkreślają to kolejni prezydenci, czy są katolikami czy nie. W wierze w Boga, Amerykanie pokładają nadzieję na lepsze jutro. Wiara i demokracja w pojęciu amerykańskim nie dają się rozłączyć. Oto krótki charakterystyczny szkic, oparty na faktach, który pozwala wyobrazić sobie czym jest życie „à l'américaine”.

Wróćmy jednak do kilkugodzinnego pobytu Papieża w nowym świecie.

O godz. 18,05 czasu nowojorskiego (jest wtedy 23,05 w Paryżu), Ojciec św. spotyka w kościele św. Rodziny przedstawicieli religii katolickiej, protestanckiej i żydowskiej. Począwszy od 18,30 do 20,30 Papież jedzie wiwatowany przez ulice nowojorskie na Yankee Stadium. W drodze zatrzymuje się w dzielnicy murzyńskiej, Harlem, wita się z ludźmi, ściska dłonie czarnych. Wszystkich ogarnia entuzjazm.

Przybywszy na Yankee Stadium, mogącego pomieścić 100 tysięcy ludzi, — odprawia Mszę św. po łacinie. Do obecnych przemawia po angielsku.

O godz. 21.45 czasu nowojorskiego, Papież zwiedza pawilon watykański Wystawy Światowej, odbywającej się już od roku w Stanach Zjednoczonych. Tamże, na cześć tak Dostojnego i jedyne go gościa, gospodarze dają festiwal sztucznych ogni.

Papież opuścił Nowy Jork o godz. 23.30 (4.30 rano czasu europejskiego) i po ośmiu godzinach lotu, znalazł się na lotnisku rzymskim, gdzie powitano „Pielgrzyma Pokoju” z niesamowitym entuzjazmem.

..

NIKTÓRYCH PAŃSTW W ONZ. OJCIEC ŚW. PRZYJAŁ GŁOWY

NOWY JORK. — Rzecznik ONZ podał do wiadomości, iż podczas wizyty Pawła VI w Organizacji Narodów Zjednoczonych, odbył On rozmowę prywatną z sekretarzem tego organizmu międzynarodowego U'Thanlem. Po wygłoszeniu następnie swego przemówienia przed zgromadzeniem głównym ONZ, Papież spotkał się w „North Lounge” na drugim piętrze gmachu tej organizacji, przylegającym do sali zgromadzeń głównych z głowami niektórych państw, premierami rządów i kierownikami misji zagranicznych, w których wzięli udział w zgromadzeniu ogólnym. Również personel ONZ złożył hołd Jego Świątobliwości.

Zaproszenie pana U'Thanta — zakończył rzecznik — zostało wystosowane do Pawła VI jako Pasterza całego świata katolickiego.

MIGAWKI PAPIESKIE

WYJAZD PAPIEŻA DO POLSKI. — Ambasador Polski przy Narodach Zjednoczonych miał z Ojcem św. rozmowę dłuższą niż inni jego koledzy. — Telewizja polska nadawała bardzo długie fragmenty z pobytu Ojca św. w Nowym Jorku. Obserwatorzy wyciągają stąd wniosek, że zamierzona wizyta Ojca św. do Polski na maj 1966 r. ma wszystkie szanse realizacji.

TALIZMANY. — Służba bezpieczeństwa wykryła w ostatniej chwili w pokoju, w którym spotkać się mieli Papież i prezydent Johnson małą paczkę, która jednak nie zawierała materiałów wybuchowych, lecz złote krzyżyki. Włożyła je do szuflady pokojówka, która sądziła, że bliskość Ojca św. wystarczy za poświęcenie.

KOMERS. — Handlarze wykorzystali pobyt Ojca św. nie tylko by sprzedać medale pamiątkowe, wybite z okazji pobytu Papieża w Stanach Zjednoczonych, ale nadto można było kupić broszki, bransolety, chustki, a nawet makarony z podobizną Pawła VI.

WZRUSZONA JACQUELINE. — Wdowa po prezydencie Kennedym była wyjątkowo wzruszona tym, że Ojciec św. w swoim przemówieniu cytował słowa jej męża. W czasie rozmowy z Papieżem miała łzy w oczach.

ZAMACH. — Krótko przed wylądowaniem Ojca św. na lotnisku nowojorskim do agencji lotniczej TWA w Bostonie zadzwonił ktoś zawiadamiając, że w samolocie wiozącym Ojca św. nastąpi wybuch, i że Paweł VI zostanie zabity. Urzędnik odbierający telefon przedłużył umyślnie rozmowę, co dało możliwość zidentyfikowania niejakiego Artura Broullard, który został oddany pod opiekę psychiatrów.

POSTĘP. — Przed lądowaniem na lotnisku rzymskim Fiumicino, Ojciec św. miał sposobność oglądania w aparacie telewizyjnym przygotowań czynionych na lotnisku do przyjęcia samolotu, który za chwilę miał wylądować, jak również samo lądowanie aparatu.

NAJWIĘKSZE WRAŻENIE. — Kardynał Cicognani zapytany przez dziennikarzysty, co wywarło największe wrażenie na Ojcu św. w czasie pobytu w Stanach Zjednoczonych, odpowiedział, że w pierwszym rzędzie pobożność ludu amerykańskiego i spontaniczność powitania, a następnie uwaga milczenie, w jakim dyplomaci wysłuchali jego przemówienia w sali ONZ. Wyraz jednomyślności dała żona ministra Gromyko, która w rozmowie z kardynałem Cushing i z ambasadorem holenderskim, M. Luns, powiedziała: „Zgadza się na wszystko co powiedział Papież”.

OMEGA

NA NOWY ROK SZKOLNY

Do budującej się obecnie Europy wejść powinna nie tylko Polska, ale i wszystkie skupiska polskie znajdujące się poza krajem. Jeśli mówimy o „skupiskach polskich” to nie mamy na myśli 500 czy 500.000 osób o polskich nazwiskach, ale zorganizowane Wspólnoty, których więzią jest język, kultura i poczucie przynależności do narodu. I to bez względu na kolor paszportu i miejsca urodzenia ich członków.

Aby wspólnoty polskie były czymś realnym, aby były prawdziwą siłą, a nie tym przysłowionym już „lasem sztandarów” dla których trudno znaleźć chorążych, musi nie tylko istnieć ale rozwijać się więzi językowa. Jeżeli ta więź przestanie istnieć, nie będziemy niczym więcej jak sympatycznymi stowarzyszeniami byłych Polaków, którzy przy okazji poczęstunku będą z wielką dumą i ze straszonym akcentem powtarzali „Na zdrowie!”.

Zdajemy sobie sprawę, że nie mówimy nic nowego i że na łamach tego pisma się powtarzamy. Szybkość zanikania naszego języka jest jednak tak wielka, że każde nam do tego tematu wracać i... mówić rzeczy nieprzyjemne. Poniżej przedrukujemy artykuł z prasy polskiej w Ameryce. Zawiera on szereg argumentów, których powtarzać nie będziemy. Zwracamy tylko uwagę na fakt, że Polonia amerykańska ma za sobą sto lat pobytu poza Krajem, od którego w dodatku dzieli ją kilka tysięcy kilometrów. Można więc od niej mniej wymagać niż od społeczności polskich w Europie zachodniej, które nie mają jeszcze — poza Polakami z Zachodnich Niemczech — pięćdziesięciu lat życia na obczyźnie, a od kraju są oddzielone przestrzenią kilkuset kilometrów zaledwie.

Jaka jest sytuacja szkółek polskich w różnych krajach Europy zachodniej, mówią o tym często różne pisma polskie. Jest ona wszędzie zła, a zdaje się najgorsza we Francji, w kraju w którym żyje 800.000 Polaków i gdzie rząd francuski utrzymuje pewną ilość nauczycieli. Francja odebrała argument tym bojaźliwym Polakom, którzy przed tym mówili, że posyłałby swoje dzieci do polskiej szkoły, ale nie wiedzą czy gospodarze kraju („My tu chleb jemy, proszę Pana!”) nie będą na to krzywo patrzeć. Gospodarze kraju płacą nauczycieli, ale szkoły polskie są w dalszym ciągu pustawą. A co by było, gdyby trzeba było się zwracać do rodziców o dawanie pieniędzy na szkołę i nauczyciela?

I nie trzeba myśleć, że te zarzuty dotyczą tylko „szerogowców”. Iluż to t.zw. działaczy, na wszystkich szczeblach, ukrywa starannie swoje dzieci, żeby się nie dowiedzano, że nie mówią po polsku? Wy-

starczy przejechać się po skupiskach polskich, żeby widzieć setki razy tę samą scenę: Synek czy córeczka (bardzo często zdobywający odznaczenia w szkołach kraju zamieszkania!) patrzy wilkiem na gościa, który zwraca się do nich po polsku; oczywiście, rodzice „działacze” zwracają się do dzieci w języku miejscowym, którym sami mówią przeważnie źle. Dla zadokumentowania swojego polskiego patriotyzmu mówią najczęściej, że dziecko nauczy się po polsku... później. Wiedzieliśmy, że są „kalendy greckie”, ale przy tej okazji odkrywamy i polskie!

Celem naszego artykułu nie jest ani biadolenie, ani dawanie lekcji patriotyzmu. I jedno i drugie pozostawiamy innym! Piszemy te słowa dlatego, że sprawa używania języka polskiego przez społeczności polskie żyjące poza Polską jest także sprawą polityczną. Jeżeli masa Polaków zagranicą straci język straci jednocześnie prawo do reprezentacji, jako społeczność odrębna, jako grupa obywateli stanowiących określoną wspólnotę kulturalną. Przez parę lat można będzie jeszcze manewrować starymi sztandarami czy pieczętkami ist-

TYGODNIK KATOLICKI W KAŻDEJ KATOLICKIEJ RODZINIE

niejących już tylko na papierze organizacji, ale to daleko nie zaprowadzi. Nikt się nie będzie liczył z ludźmi przemawiającymi w imieniu społeczności, która realnie nie istnieje jako coś odrębnego od reszty obywateli. I właśnie o język polski naszych dzieci potknąć się mogą wszelkie ambicje „reprezentowania Kraju”, o których się słyszy na każdej niemal akademii!

Drugi aspekt zagadnienia „szkolnego” to nie tylko samo istnienie wspólnoty polskiej w danym kraju, ale i jej ciężar gatunkowy. Jedno zresztą wiąże się z drugim! Wśród przyczyn zanikania języka polskiego w młodym pokoleniu, urodzonym poza Polską, na naczelnym miejscu trzeba chyba postawić „wstydzenie się” swego języka. Kiedy danym językiem mówi jedynie warstwa społeczeństwa stojąca na najniższym szczeblu drabiny socjalnej, język ten zaczyna zamierać. Historycznie najbliższym nam jest przykład Czechów, których szlachta w połowie XVII-go wieku zgermanizowała się w ogromnej większości. 200 lat później trzeba było olbrzymich wysiłków, aby przywrócić całemu narodowi język, który utrzymywali tylko

chłopi. Ale co było możliwe we własnym kraju, nie jest możliwe w obcym otoczeniu. Jeżeli więc stracimy nasz język w Westfalii czy w Pas-de-Calais, stracimy go bezpowrotnie.

Dlatego też trzeba, póki jeszcze czas, zrobić wszystko, aby syn polskiego robotnika we Francji czy polskiego chłopca w Danii wiedział, że po polsku mówią ludzie stojący wysoko w społeczeństwie kraju w którym mieszka. A jeszcze lepiej — należy zrobić wszystko, żeby synowie polskich robotników i chłopów na obczyźnie na te wyższe stanowiska weszli!

Droga do tego prowadzi z reguły przez dyplomy wyższych uczelni. To też ilość Polaków na wyższych uczelniach wszelkiego typu, ilość Polaków zdobywających dyplomy szkół, z których wychodzi elita kierownicza danego kraju — to jest najlepszy dowód „awansu społecznego” społeczności polskiej.

Jak z tym jest dzisiaj? Niestety, nie najlepiej. Mamy obecnie w różnych krajach Zachodu Polaków na wybitnych stanowiskach, i to Polaków autentycznych a nie tylko ludzi o polskich nazwiskach — Trzeba jednak pamiętać, że wykształciła ich przeważnie Polska i nie wywodzą się oni ze społeczności polskich poza Krajem.

Aby nie teoretyzować, postaraliśmy się wypisać nazwiska o polskim brzmieniu z długich list ogłoszonych na końcu roku szkolnego 1964/65 przez pisma paryskie (oraz dziennik regionalny w Nancy). Nie jest to, rzecz jasna pełne zestawienie nazwisk polskich na listach wszystkich wyższych uczelni francuskich, a nawet tych które są wymienione; są to po prostu niektóre listy przyjętych drogą konkursu i kilka list dyplomatów. Ale nawet na tak skromnej bazie łatwo wyciągnąć nie wesołe wnioski, jeżeli się pamięta, że jest nas we Francji 800.000 na 49.000.000 mieszkańców czyli bezmała 2%. I to po 45 latach masowego osiedlenia Polaków we Francji!

Raz jeszcze powtarzamy: Cenimy zasłużone sztandary i przy każdej okazji schylamy przed nimi głowę. Nie przeszkadza nam to jednak myśleć, żeby Polaków w Ecole Normale Supérieure i w Ecole Polytechnique było tyłu ilu jest sztandarów polskich we Francji, to pozycja naszej społeczności w tym kraju byłaby cokolwiek odmienna.

Zbrane przez nas nazwiska polskie (nie znaczy to wcale, że ich właściciele uważają się za Polaków!) przekazujemy organizacjom studentów polskich w nadziei, że listę tę uzupełnią i zrobią z niej bazę rekrutacji swoich członków.

(„Polska w Europie”)

Czy zdążysz?

Było to w mroźny dzień zimowy. Czekalem, jak wielu innych, na przystanku autobusowym. Wciąż dochodzili ludzie. Wszyscy chcieli — a raczej musieli — jechać do pracy, do obowiązku. Oczy wszystkich zwrócone były w kierunku, skąd miał nadjechać autobus. Nareszcie! Gdy się zatrzymał, zaczęło się tłoczenie i potrącanie. Każdy chciał wsiąść. A autobus był już prawie pełny. „Podejść do przodu, wszyscy chcą wejść”! — odezwał się ktoś. Nagle zawołanie: „Nie wchodzić!”. Drzwi zamknęły się automatycznie. Jako że od dziecka mam pecha, zostałem oczywiście wśród tych, którzy nie wsiadli.

Zatrzymać się! — przynębiające słowo.

Zatrzymać się znaczy: czekać na nowo, w zimie i zawierusze śnieżnej, nie dotrzeć do celu we właściwym czasie.

Zatrzymać się znaczy: stracić czas!

..

Na każdym dworcu kolejowym można codziennie zauważyć: człowiek w czerwonej czapce daje znak odjazdu pociągu. W ostatniej chwili jeszcze przybiega ktoś zdyszany z walizkami i grubą teczką. Chce jeszcze wsiąść. Za późno. Mocny rozkaz: „Zatrzymać się! Zostać!” — dobiega do jego uszu. Zasapany stawia na ziemi swój bagaż. Długo patrzy za czerwonymi światełkami odjeżdżającego pociągu. W następnym mieście krewni czekają na peronie. Musi wysłać telegram: Spóźniłem się, musiałem zostać!

..

Za naszych czasów szkolnych trafiali się ciągle tacy, którzy nie dobijali do celu. Na świadectwie czytano: został w tej samej klasie. Przy wystawianiu świadectw z nauki religii i życia religijnego w ilu wypadkach ksiądz musiał napisać: Zostaje w tyle, nie nadąza, nie dociąga, ociąża się w uczęszczaniu na Msze św. niedzielne, w przystępowaniu do Sakramentów św. Widziałem go tylko na pasterce i raz na majowym nabożeństwie. Nie nadąza w wiedzy religijnej, gdyż rzadko tylko słucha kaza-

MAŁE RADY w wielkich sprawach

Plamy z potu łatwo wywabić ciepłym roztworem wody i amoniaku.

*

Szklane wazoniki będą czyste i lśniące, jeśli do płukania weźmiemy trochę kwasu cytrynowego.

*

Plamy z kredki do ust najłatwiej usunąć spirytusem. Duże i stare plamy pocieramy najpierw gliceryną, następnie ciepłą wodą a potem dopiero spirytusem.

nia, prawie nigdy nie czyta książki religijnej.

Duszpasterz musi zawiadamiać swego biskupa: tylu i tylu w mej parafii przyjęło Komunię św. wielkanocną, tylu i tylu niestety nie. Wstrzymali się. Tyle i tyle dzieci winno uczęszczać na lekcje religii, lecz niestety przychodzi tylko połowa z nich lub jedna trzecia, reszta wstrzymuje się. Gdzie się zatrzymuje? — W ciepłym pokoju, przy radiu, przy telewizorze, przy swej lek-

KOMUNIŚCI NAŚLADUJĄ CEREMONIE RELIGIJNE

BERLIN. — Przeszło 200.000 dzieci płci obojga z Niemiec Wschodnich zapisało się w roku bieżącym na tak zwane kursa „katechizmu świeckiego” w przygotowaniu do tak zwanej uroczystości „ślubów młodzieży”. Tak zwane „śluby młodzieży”, które są składane w wieku lat 14, posiadają charakter czysto świecki. Zostały one wprowadzone przez władze komunistyczne w celu symbolicznego wprowadzenia młodzieży do świata ludzi dorosłych. Na całość tej ceremonii składa się między innymi uroczyste przyrzeczenie pracowania na rzecz pokoju, sprawiedliwości i godności ludzkiej. W rzeczywistości chodzi w danym wypadku o jedną z form propagandy ateistycznej, dążącej do zastąpienia Sakramentów Świętych Kościoła całym szeregiem obrzędów, dla upamiętnienia momentów przełomowych w życiu obywatela państwa komunistycznego oraz o oficjalne zobowiązanie składających podobne śluby do wiary w dogmaty marksistowskie. W okresie ostatnich 10 lat około pół miliona młodzieży z Niemiec Wschodnich złożyło takie śluby. Ci którzy odmawiają złożenia podobnego przyrzeczenia, nie są dopuszczani na studia wyższe i z trudnością mogą znaleźć dobrą pracę.

—o—

„W imieniu prawa” tak, ale nie „w imieniu Polski Ludowej”

Pułkownik Załuski — stwierdza Halberstam — zarzuca, że „pisarze polscy zawiedli, jeśli chodzi o stwarzanie atmosfery, która by przyciągała młodzież do hasła głoszonych przez rząd. Wskutek lektury licznych w języku angielskim opowieści detektywistycznych, urobiliśmy sobie uczucia przyjazne w stosunku do policjanta angielskiego czy amerykańskiego szeryfa, jak również magicznej formuły 'zaaresztować'”.

W końcu pułk Załuski twierdząc, że powiedzonko „w imieniu prawa” wywołuje u czytelników „swoisty dreszczyk”, stawia pytanie: „Czemuż to slogan 'w imieniu Polski Ludowej' nie wzniesie podobnych uczuć?” i tak sobie odpowiada: „Uczucia takie nie spadają z nieba. Wzniesiane bywają przez długi ciąg filmów, audycji radiowych, żmudnej pracy pisarza i dziennikarza”.

turze, przy swych kolegach, przy zabawie. Kto nie dokszałca się w wiedzy religijnej — pozostaje jakoś w tyle.

..

Wstrzymaj się! Odejdź. — masz obowiązek wołać, gdy szatan usiłuje cię zwieść, gdy nachodzą cię złe myśli.

Wstrzymaj się — gdy ciśnie ci się na usta złe, uwłaczające miłości słowo.

Wstrzymaj się — gdy w twej duszy budzi się gniew!

Wstrzymaj się — woła do nas często nasz Anioł Stróż -

Wstrzymaj się! — mówi niejednokrotnie nasze sumienie. Jak często musimy sobie powiedzieć: gdybym się wtedy wstrzymał, ile kłopotu oszczędziłbym sobie!

..

Pozostań jeszcze! — mówi do nas śmierć, ilekroć zabiera kogoś z bliskiego otoczenia. Ty musisz jeszcze pozostać na ziemi, musisz jeszcze trudzić się i walczyć o wypełnienie woli Bożej, jeszcze nie dojrzałeś do wieczności.

Pozostać tu muszą kiedyś moi drodzy, moje meble, moje ubranie, moje książki, moje ozdoby, moje pieniądze — wszystko! Ubogi, wyzuty z wszystkiego i samotny pójde przed trybunał Boga Sędziego. Tylko jedno towarzyszyć mi będzie: „Albowiem uczynki ich idą za nimi”. One jedne, tylko one nie pozostaną za mną.

..

Wróć z powrotem do gorliwości w życiu wewnętrznym, która cię niegdyś ożywiła! Z powrotem do gorliwości w przemówianiu Sakramentów świętych. Z powrotem do pierwszej miłości! „Mam ci do zarzucenia to, iż ostygłeś w swej pierwszej ku mnie miłości”.

Czyż okres Soboru to nie ten czas, kiedy matczyzna troska Kościoła pragnie pociągnąć tych wszystkich, którzy pozostali w tyle, którzy się spóźnili?

..

Żyjmy tak, byśmy kiedyś u niebieskiej bramy nie usłyszeli rozkazu: „Wstrzymać się”! „Zostać”!

W CZECHOSŁOWACJI TAŃSZA BENZYNA

W Czechosłowacji nastąpiła ostatnio 50-procentowa obniżka ceny benzyny. Obniżką zainteresowani są przede wszystkim zmotoryzowani turyści zagraniczni, których do Czechosłowacji przybywa rokrocznie coraz więcej.

Odszkodowania niemieckie

NOWE POSTANOWIENIE USTAWOWE

W dniu 14 września 1965 r. weszła w życie zmieniona ustawa niemiecka o odszkodowaniach dla ofiar nazizmu. Jedyną zaletą nowej ustawy jest, że na nowo pozwala, przez okres jednego roku, na wnoszenie podań tym, którzy tego dotychczas nie uczynili.

Nowa ustawa zawiera dwa artykuły, które mogą dotyczyć Polaków prześladowanych w czasie wojny. Jednym z nich jest artykuł V, dotyczący prześladowanych z powodów politycznych, religijnych i rasowych. Ta kategoria prześladowanych, którzy byli pozbawieni wolności co najmniej przez 6 miesięcy i w dniu 1 października 1953 posiadali statut uchodźcy a nie wnieśli podania w myśl poprzednio obowiązującej ustawy, mogą otrzymać jednorazowe odszkodowanie w wysokości 2.000 marek niemieckich. Wymieniona suma 2.000 marek może być podwyższona zależnie od wieku i okresu uwięzienia zainteresowanego. Wdowy po tej kategorii prześladowanych mają również te prawa.

Termin wnoszenia podań do 30 września 1966 roku.

Poszkodowani z powodu swej narodowości są objęci artykułem VI nowej ustawy. Ci poszkodowani, o ile w dniu 1 października 1953 posiadali statut uchodźcy i w dniu badania wykazują co najmniej 25 procent utraty zdrowia, mają prawo do pensji, odszkodowania kapitałowego liczonego od 1949 roku oraz do bezpłatnego leczenia. Osoby natomiast, które opuściły kraj pochodzenia po 1 października 1953 i wskutek tego nabyły statut uchodźcy później lub też nabyły obywatelstwo kraju pobytu przed 1 października 1953 r., mają prawo do jednorazowego odszkodowania w wysokości maksymalnej 6.000 marek.

Termin wnoszenia podań również do 30 września 1966 roku.

Tak więc, w kręgu osób objętych artykułem VI nowej ustawy t.j. poszkodowanych

z powodu ich narodowości bezsporne prawo do odszkodowania nabywają osoby, które były w obozach koncentracyjnych, obozach karnych (Straflager), obozach wychowawczych (Erziehungslager) oraz młodociani, wywiezieni samotnie bez rodziców przed ukończeniem 17 lat życia. Sprawą sporną pozostaje w dalszym ciągu uprawnienie osób wywiezionych na roboty przymusowe. —

Wprawdzie w pierwotnym projekcie przyznano im pewne uprawnienia o ile utracili 50 procent zdrowia, lecz ostatecznie postanowienie to z ustawy skreślono. Istnieją co prawda orzeczenia przychylne sądu apelacyjnego, lecz decyzją zależy jeszcze od orzeczenia sądu najwyższego. O ile decyzja tej ostatniej instancji będzie również przychylna, wtedy wywiezieni na roboty przymusowe osiągną te same uprawnienia co inne kategorie poszkodowanych z powodu ich narodowości.

Nowa ustawa niemiecka daleką jest od dania satysfakcji wielu kategoriom pokrzywdzonych przez nazizm. Daleko odbiega od zasady — za równe cierpienia równe zadośćuczynienie. Wszystko wskazuje na to, że władze niemieckie oczekują na powolną śmierć poszkodowanych i w tym celu problem odszkodowań rozciągają na długie lata.

Dalsza walka o zmianę krzywdzących postanowień ustawy niemieckiej, będzie troską akcji jaką Związek podejmie w następnym etapie.

Zarząd Polskiego Związku Deportowanych
we Francji
20, rue Legendre — Paris (17)

PROSIMY
ODNOWIĆ
PRENUMERATE

ABONAMENT MOŻESZ OPŁACIĆ :

WE FRANCJI : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St. Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. A.M. Stopa O.M.I., 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe : Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. K. Józefowicz, O.M.I., (41), Duisburg-Meiderich — Bergstrasse, 80. — Konto pocztowe : Essen, N° 1061-63. (4.50 DM kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

NIEMCY

PIELGRZYMKA DO KEVELAR

11 WRZEŚNIA 1965 r.

W dniu 11 września br. wyruszyły o świcie autobusy z naszymi rodakami z osiedli Essen, Duisburg, Dortmund, Rumeln Neukirchen-Vlyun, Koeln, do cudownego miejsca poświęconego czci Matki Boskiej w Kevelar. Wraz z pielgrzymami jechali czcigodni ks.ks. proboszczowie Kiek, Kubica i Przybylski.

Prawie 500 Polaków modliło się gorliwie w intencji Soboru Powszechnego „Sentire cum Ecclesia” — współzycie z Kościołem Chrystusowym, przeżywanie wspólnie Jego radości, potrzeb i łask — żyć życiem Kościoła jako dzieci Boże, interesować się aktywnie wszystkim co się dzieje w Domu Ojca.

Gorące modły zanosiliśmy przez ręce Najśw. Maryi Panny. Upraszałyśmy łaski i światło Ducha św. dla wszystkich Ojców Soboru.

W ciągu naszej pielgrzymki w Kevelar, w ciągu tej jednodniowej szkoły Maryjnej odnowiliśmy przyrzeczenia dane N.M.P., ujrzyliśmy wyraźnie nasze wielkie zadania w świetle Tysiąclecia naszego narodu chrześcijańskiego.

Na zakończenie uroczystości pielgrzymkowych nawoływał gorąco kaznodzieja ksiądz prob. Kubica wszystkich uczestników do należytego przygotowania się do wielkiego jubileuszu Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej. Ks. Kaznodzieja położył głęboki nacisk na wzięcie jak najliczniej udziału w pielgrzymce do Rzymu w maju przyszłego roku z okazji Millennium.

Pokrzepieni na duchu, umocnieni łaską Bożą, rozgrzani nową miłością ku N.M.P., powróciliśmy szczęśliwie późnym wieczorem do naszych domów, do naszych codziennych obowiązków i zajęć.

Prawie wszyscy pielgrzymi przystąpili do Sakramentów św. w czasie Mszy św. celebrowanej przez ks. prob. Kieka.

Drogę Krzyżową odprawiliśmy pobożnie w intencji Soboru Powszechnego.

Cześć Maryi !!!

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1)

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA PRZYJMUJE : we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

Dyrektor : Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor : Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator : Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général Leclerc
LA FERTÉ-sous-JOUARRE (S. et M.)

Święcenia kapłańskie w Bruay en Artois

W niedzielę 10 października przybył do Bruay-en-Artois ks. Biskup Władysław RUBIN z Rzymu, aby udzielić święceń kapłańskich diakonowi Marianowi WALENSIE ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

Ks. Neoprezbyter urodził się w Bruay-en-Artois, gdzie dotąd zamieszkuje jego rodzice. Ojciec jego, emerytowany górnik, otrzymał specjalne zwolnienie ze szpitala, w którym leczy się z pylicy, aby

DZIEŃ POGŁĘBIENIA WIEDZY RELIGIJNEJ W VALENCIENNES

Okręg Valenciennes Stowarzyszenia Mężów Katolickich regularnie organizuje „dni studiów” dla pogłębienia kultury religijnej. Tegoroczne spotkanie miało miejsce u Misjonarzy Oblatów w Valenciennes. Sala konferencyjna pięknie odnowiona nadaje się świetnie do tego rodzaju konferencji. Gospodarz zaś ks. prob. Kurda swą gościnnością i doskonałą organizacją zachęca do wzięcia udziału.

Pełen poświęcenia prezes Okręgu p. Ba-

ranowski zdołał w tym roku zebrać około 40 członków z poszczególnych stowarzyszeń, którzy z pewnością dziękowali mu za ten dzień studiów, stojący na wysokim poziomie.

Zaczął się on od Mszy św. z kazaniem na temat znaczenia Soboru z punktu widzenia odnowy religijnej. Pierwsza konferencja poświęcona była Soborowi od strony historycznej. Druga natomiast jednemu z schematów Soboru, a mianowicie: o społecznych środkach przekazywania myśli.

Żywa dyskusja była dowodem zainteresowania obecnych. Konferencję przeprowadził Ks. redaktor A.M. Stopa.

W popołudniowych obradach wzięli udział Ks. dyr. Jagła, Ks. prob. Kurda, Ks. prob. Porzycki, Ks. prob. Strużyk i Ks. prob. Kuchciński.

W popołudniowych obradach wzięli udział Ks. dyr. Jagła, Ks. prob. Kurda, Ks. prob. Porzycki, Ks. prob. Strużyk i Ks. prob. Kuchciński.

Żywa dyskusja była dowodem zainteresowania obecnych. Konferencję przeprowadził Ks. redaktor A.M. Stopa.

W popołudniowych obradach wzięli udział Ks. dyr. Jagła, Ks. prob. Kurda, Ks. prob. Porzycki, Ks. prob. Strużyk i Ks. prob. Kuchciński.

REZOLUCJA

W SPRAWIE ZIEM WSCHODNICH

My Polacy, zebrani w dniu 19 września 1965 na manifestacji urządzanej staraniem Związku Ziemi Wschodnich R.P. w Montrealu, stwierdzamy:

1) że jednym ze sprawców II wojny światowej była Rosja Sowiecka, przez swoją zaborczą politykę i przez zawarcie w dn. 23 sierpnia 1930 r. antypolskiego układu następczego Molotow-Ribentrop, umożliwiającego Niemcom wszczęcie akcji zbrojnej;

2) że Rosja Sowiecka była przez prawie 2 lata lojalnym sojusznikiem Niemiec hitlerowskich, dostarczając im surowców i materiałów niezbędnych do prowadzenia wojny;

3) że Rosja Sowiecka uderzając zdradziecko 17 września 1939 r. w plecy Polski walczącej z najazdem niemieckim, ułatwiła Niemcom złamanie oporu zbrojnego Polski;

4) że Rosja Sowiecka dokonała aneksji wschodnich Ziemi Rzeczypospolitej, wbrew uprzednio zawartym traktatom, terroryzując i cynicznie fałszując w tak zwanym plebiscycie wolę Narodu Polskiego;

5) że Rosja Sowiecka siłą bagnatów i terrorem narzuciła okrojonej Polsce znienawidzony przez cały Naród Polski — ustroj komunistyczny i bezbożniczy, z jego brakiem wolności politycznej i gospodarczej;

6) że Rosja Sowiecka obok Rzeszy hitlerowskiej, dopuściła się niezliczonych i nieludzkich zbrodni nad żołnierzami, jeńcami nad obywatelami cywilnymi Rzeczypospolitej: aresztowań, asylek, rozbijania rodzin, gwałtów i mordów;

Wyrażamy głęboką wiarę, że sprawiedliwy wyrok Boski przywróci całej Polsce niepodległość.

Zwracamy się z apelem do Rządów i opinii wolnego świata, aby natychmiast, zgodnie z elementarnym nakazem humanizmu i sumienia wystąpiły wobec Rosji Sowieckiej z zadaniem ukarania winnych tych zbrodni i uwolnienia z więzień i obozów pracy przymusowej tych licznych Polaków, którzy od lat tyłu cierpią bez żadnych popełnionych win.

Zebrani jednogłośnie przyjęli i uchwalili rezolucję.

Przewodniczący zebrania:
Zygmunt NOWICKI, major

Członkowie Prezydium:
Kazimierz NICZYPOROWICZ, były Prezes Długoletni Związku Ziemi Wschodnich w Montrealu, p. Mieczysław TARAS — prezes skrzydła lotniczego Wilno i p. Bogdan KAWECKI, były prokurator z Wilna.

Tydzień Emigracji

Poniedziałek 4 października

DADIZELE (Belgia) — Ostatnie dni jeziennego słońca ściągnęły tu wycieczkowiczów z Berlin przybyłych z inicjatywą KTM, z Dourges (przybyli dzięki Kolu Polek im. Dąbrówki), i Bruay-en-Artois (autobus Tow. Polek im. Królowej Kunegundy).

Czwartek 7 października

CALONNE LIEVIN (P. de C.) — Z okazji święta M. B. Różańcowej, Bractwo Żywego Różańca urządziło pielgrzymkę do Dadizele.

Niedziela 10 października

BRUAY-en-ARTOIS (P. de C.) — Ks. Biskup Władysław Rubin z Rzymu udzielił w kaplicy polskiej święceń kapłańskich diakonowi Marianowi Walensie ze Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej.

ONNAING (Nord) — Odbył się tu wieczór folklorystyczny w wykonaniu doskonałego zespołu KSMP z Liège, który przybył pod kierownictwem ks. K. Szymurskiego, OMI. Do zabawy wieczornej przygrywała orkiestra tego samego zespołu.

NOEUX-les-MINES (P. de C.) — Bractwo Różańca obchodziło 42-lecie swego istnienia wspólną Komunią św. w czasie uroczystej Mszy, nabożeństwem różańcowym i spotkaniem siostrzanym w sali polskiej.

NADCHODZĄ ŚWIĘTA!

Czy pomyślałeś o wysłaniu na Święta paczki rodzinie, krewnym, czy znajomym w Polsce względnie w Rosji? Jeśli ma przyjść Twoja pomoc na czas, to trzeba spieszyć zlecenie wysyłkę.

Największa polska wysyłkowa firma paczek do Polski i do Rosji — TAZAB w LONDYNIE — z długoletnim swoim doświadczeniem, dając pełną gwarancję dostawy paczki — najlepiej spełni Wam to zadanie i to po cenach konkurencyjnych.

NA FRANCJĘ PRZEDSTAWICIELSTWO TAZAB MA:

ELKA Sarl, — 20, rue Legendre, — PARIS (17)

która na żądanie wysyła cenniki, udziela wszelkich informacji, przyjmuje zamówienia na paczki, przesyłając klientom wypełnione mandaty C.C.P., celem przekazania gotówki.

Zwracajcie się do nas z pełnym zaufaniem o cenniki na Polskę na owoce świeże (bez cła), na lekarstwa (bez cła) oraz na wyroby tekstylne, nylonowe, obuwie itd... oraz o cenniki na Rosję na paczki z opłaconym cłem, tak że odbiorca w Rosji nie płaci żadnego cła.

VOIX CATHOLIQUE

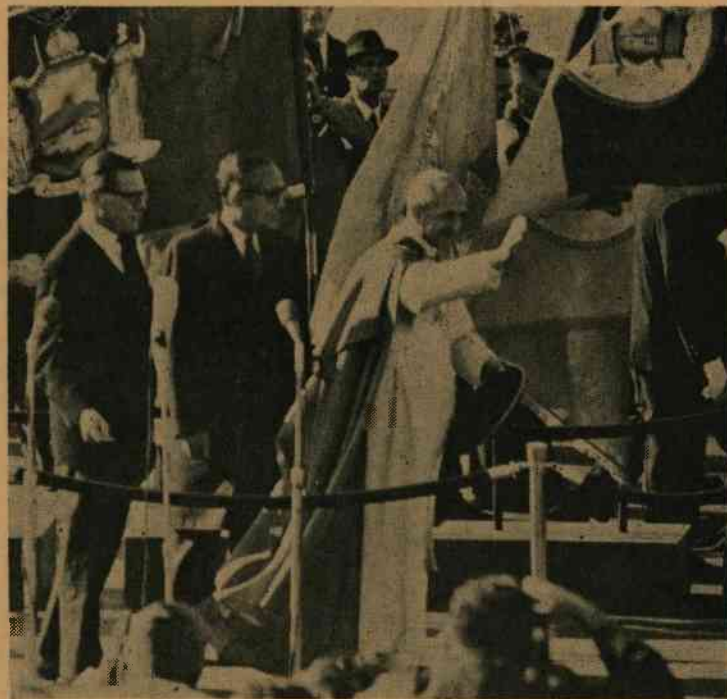
Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

KOESPONDENCJA Z USA (6)

MIGAWKI AMERYKAŃSKIE

Dla nas Polaków we Francji Polonia amerykańska jest wzorem praworządności, przywiązania do polskości oraz kontynuatorką tych idealów wolnościowych, jakie jej zostawili w spadku wielcy Polacy: Kościuszkę, Pułaski, Paderewski i Piłsudski. Polonia ta żyje własnym swoim życiem i ma swoje własne problemy życiowe. Nie mniej interesuje się

ona żywo losem kraju ojczystego i wszystko, co dzieje się w Polsce nie jest jej obce. Bolączki tej Emigracji są różnego rodzaju. Trudno mi na podstawie kilkutygodniowej obserwacji i w krótkim artykule scharakteryzować dokładniej ten stan rzeczy. Jednak Polonia ta przechodzi swoje okresy wzlotów i upadków. Mimo wszystko wierzymy, że



Papież — jako „Pielgrzym Pokoju”, w towarzystwie p. U' Thant, sekretarza generalnego ONZ, odpowiada na aklamacje tłumów, właściwym Mu wzniesieniem rąk.



Nareszcie spokój w Grecji Król Konstanty wraz z małżonką, królową Anną Marią, przedstawiają z dumą ludności wysp Miasos i Siros swą córeczkę, księżniczkę Aleksandrę.

z pomocą Bożą i przy zgodnej współpracy, pozostanie dla nas nadal żywym przykładem pracy dla Boga i Ojczyzny.

O tej pięknej roli Polaków amerykańskich mówił ostatnio ks. Arcybiskup Król z Filadelfii na polsko-amerykańskim zjeździe adwokatów, lekarzy i dentystów. Powiedział on też między innymi, co następuje:

„Człowiek, który wypiera się związków swego pochodzenia narodowego i który ignoruje dziedzictwo duchowe i kulturalne swoich przodków, jest człowiekiem bez podstaw. Człowiek, który nie szanuje swojej własnej przeszłości, nie może spodziewać się poszanowania od innych”.

W związku z nadchodzącym okresem Millenium przypomniał ten przywódca duchowy katolickiej Polonii, że Polska w pełni zasłużyła sobie na zaszczytny tytuł „Przedmurze Chrześcijaństwa”, broniąc Europy przed zalewem pogańskim. Polska była głównym czynnikiem nawrócenia Litwy na wiarę chrześcijańską i ponownej unii z Rzymem pewnych Kościołów ruskich i ormiańskich. „Nie ma czasu — powiedział na zakończenie ks. Arcybiskup Król — aby wymienić i powtórzyć za historią nazwiska Polaków, którzy uzyskali międzynarodową sławę na polu nauki, literatury, sztuki i religii. Wystarczy powiedzieć, ażeby każda osoba pochodzenia polskiego zapoznawała się szczerze z bogactwem skarbów duchowych dla niej pozostawionych przez naród polski. To będzie najważniejsze przygotowanie się każdego z nas do pełnego modłów obchodu Tysiąclecia Chrześcijaństwa Polski”.

**

Przyjaciel naszego przyjaciela, ks. Wł. Szymańskiego z Rocquefort, p. Antoni Czajka, zaprosił nas do swojej posiadłości w Amenii, sto pięćdziesiąt kilometrów poza Nowym Jorkiem, na spędzenie paru dni. Zaproszenie to przyjęliśmy z wdzięcznością. Pan Czajka pochodzi już z emigracji powojennej. Ciężką pracą fizyczną dorobił się majątku obecnie jest właścicielem dużego hotelu Roxy, kilku pomniejszych zabudowań, między którymi znajduje się basen kąpielowy, boisko sportowe i sala koncertowa. Marzeniem jego jest stworzyć tutaj ośrodek wychowawczy dla młodzieży polskiej i letni ośrodek wypoczynkowy dla starszych. Życzymy mu powodzenia z całego serca!

W Ośrodku tym poznaliśmy dwóch młodych ludzi przybyłych z Polski. Jeden z nich jest inżynierem, a drugi prawnikiem. Przyjechali osiem miesięcy temu na wizę turystyczną do znajomych. Od tego czasu zwiedzili już połowę Ameryki, nauczyli się języka, zaprzyjaźnili się z wieloma rodakami i czują się jak w domu.

— Proszę pana — mówi do mnie jedna z obecnych tam pań — nie mogę się nadziwić, jak ci młodzi Polacy wychowani w demokratycznej Polsce na dziełach Marksa i Lenina, tak szybko zżywają się z tutejszym otoczeniem. Przecież przez lata wpajano im nienawiść do kapitalizmu, do Ameryki i do całego Zachodu. Dzisiaj ci ludzie wykształceni i inteligentni, po kilku miesiącach pobytu, stają nam się tak bliscy, jakby tu żyli od urodzenia. Chcą nawet pozostać tu na stałe.

Niestety, prawo amerykańskie zabrania przyjeźdnym na wizę turystyczną osiedlenia się na stałe. Nie pomogą żadne prośby i protekcje. Zrozpaczeni młodzi ludzie prosili nawet o azyl. Ale azylu nie otrzymuje się po ośmiu miesiącach pobytu. Narobili sobie tylko kłopotów, bo Urząd Imigracyjny powiadomił Konsulat polski i konsulat uważa ich już za „zdrajców”. W tej chwili znajdują się w sytuacji tragicznej: nie mogą pozostać w Ameryce ani powrócić do Kraju.

Niech przykład ten posłuży innym za przestrożę.

Julian MAJCHERCZYK